

Europa wchodzi w nową fazę myślenia o bezpieczeństwie – bardziej zdecydowaną, bardziej praktyczną i, co najważniejsze, silniej zakorzenioną lokalnie. W Brukseli, podczas trzeciego posiedzenia Grupy Roboczej ds. Obrony Europejskiego Komitetu Regionów, wybrzmiał jasny sygnał: przyszłość europejskiej obronności nie rozstrzyga się wyłącznie na poziomie państw i instytucji unijnych. Coraz większą rolę odgrywają regiony.

Spotkanie zgromadziło przedstawicieli NATO, Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz przemysłu obronnego. Wspólny mianownik dyskusji był oczywisty – Europa musi szybciej reagować na narastające zagrożenia i jednocześnie budować własną zdolność do działania.

Bezpieczeństwo wraca na szczyt agendy

Wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie, naruszenia przestrzeni powietrznej przez drony i rosnące zagrożenia hybrydowe – to już nie odległe scenariusze, lecz codzienność, która zmusza Unię Europejską do redefinicji swojej polityki bezpieczeństwa.

Uczestnicy spotkania nie mieli wątpliwości: konieczne jest zwiększenie produkcji obronnej w UE. Nie chodzi tylko o rozwój technologii, ale o zapewnienie stabilnych dostaw sprzętu i zdolności w sytuacji potencjalnych globalnych kryzysów.

Europa nie może budować obrony „z góry”

Fernando López Miras, przewodniczący Regionu Murcji i szef Grupy Roboczej, zwrócił uwagę na przełomowy moment, w którym znalazła się Unia. Jak podkreślił, integracja obronna i mobilizacja przemysłowa przyspieszają, ale nie mogą być prowadzone wyłącznie odgórnie.

– *Europejska obrona musi być zakorzeniona w realiach regionów i miast* – wskazał.

Ten wątek wyraźnie rozwinął Tadeusz Truskolaski, który podkreślił, że wzmocnienie bezpieczeństwa nie może odbywać się kosztem rozwoju lokalnego. Wręcz przeciwnie – obrona powinna stać się jednym z kluczowych elementów polityki regionalnej, wspierając jednocześnie gospodarkę i stabilność społeczną.

Regiony – jako zarządcy infrastruktury podwójnego zastosowania i naturalne centra przemysłu – mają do odegrania rolę nie tylko wykonawców, ale współtwórców europejskiej strategii obronnej.

NATO: regiony to pierwsza linia bezpieczeństwa

Z perspektywy NATO kluczowe pozostaje jedno: Rosja nadal stanowi największe zagrożenie dla Europy. Jednocześnie, jak zaznaczył Christian Liflander, współpraca UE–NATO wyraźnie się pogłębia.

Nowe unijne inicjatywy – od pakietu mobilności wojskowej po instrument SAFE – są oceniane pozytywnie. Jednak to regiony coraz częściej postrzegane są jako „pierwsza linia” bezpieczeństwa: miejsca, gdzie infrastruktura, logistyka i odporność systemowa spotykają się w praktyce.

Coraz więcej zagrożeń, większa potrzeba współpracy

Komisja Europejska zwraca uwagę na rosnącą złożoność zagrożeń. W odpowiedzi konieczna jest

ściślejsza współpraca cywilno-wojskowa oraz lepsze przygotowanie na kryzysy.

Nie chodzi już tylko o reagowanie, ale o przewidywanie. Budowa kompleksowej oceny ryzyk dla całej UE staje się jednym z priorytetów.

Jednocześnie coraz mocniej wybrzmiewa kwestia finansowania. Adam Banaszak zwrócił uwagę, że bez zdecydowanego zwiększenia środków – zarówno na poziomie unijnym, jak i regionalnym – Europa nie będzie w stanie skutecznie odpowiadać na wyzwania bezpieczeństwa. W jego ocenie tylko odpowiednie finansowanie daje realne szanse na osiągnięcie strategicznych celów, w tym skuteczne prowadzenie działań w warunkach konfliktu.

Fundusze, współpraca i kosmos

Dyskusja nie ograniczała się do ogólnych deklaracji. Uczestnicy analizowali konkretne narzędzia: lepsze wykorzystanie funduszy UE, rozwój współpracy transgranicznej i budowę regionalnych ekosystemów przemysłowych.

Istotnym wątkiem była również przestrzeń kosmiczna. Dziś to już nie domena przyszłości, lecz realne narzędzie zarządzania kryzysowego – od monitorowania granic po wsparcie logistyki wojskowej i wykrywanie zagrożeń hybrydowych.

Innowacje i lekcje z Ukrainy

Podczas briefingu Europejskiej Agencji Obrony szczególny nacisk położono na innowacje oraz współpracę między poziomem krajowym i regionalnym.

Europa coraz uważniej przygląda się także doświadczeniom Ukrainy. Wojna pokazała, jak szybko mogą zmieniać się realia bezpieczeństwa – i jak ważna jest zdolność adaptacji.

Ambicje i rzeczywistość

Wypowiedzi uczestników nie pozostawiają złudzeń: Europa chce większej autonomii strategicznej. Jednak droga do niej prowadzi przez rozwój własnego przemysłu obronnego, suwerenność technologiczną i wzmocnienie współpracy.

W tym procesie regiony przestają być jedynie wykonawcami decyzji. Stają się współtwórcami polityki bezpieczeństwa – a głosy takie jak Truskolaskiego i Banaszaka pokazują, że w debacie coraz wyraźniej wybrzmiewa zarówno perspektywa rozwojowa, jak i potrzeba realnych inwestycji.

Najbliższe miesiące pokażą, czy ta zmiana myślenia przełoży się na konkretne działania. Kolejne spotkanie Grupy Roboczej zaplanowano na czerwiec w hiszpańskiej Kartagenie – i wszystko wskazuje na to, że temat roli regionów w obronności będzie tam jeszcze mocniej wybrzmiewał.